Numer 80. **Lwów dnia 7. Kwietnia 1871 — Piątek.** **Rok III.**



Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 7. kwietnia.

W nadesłanym nam artykule „z Nadbrzezia“ wypowiedziane zostały zgodne z naszemi zapatrywania na wadliwość obecnego konstytucyjnego ustroju w Austryi i na potrzebę spiesznej reformy stworzonej przez Schmerlinga ustawy wyborczej, w duchu słuszności i sprawiedliwości. Równocześnie z nami publikuje wiedeński *Vaterland* nadesłany mu artykuł pod tyt.: „Zur Orientirung in unseren Verfassungswirren“, gdzie znajdujemy prawie identyczne z naszemi projekta reformy ustawy wyborczej. Oto co *Vaterland* pisze w tej sprawie:

„Za żadną cenę nie powinnaby w nowym organizmie konstytucyjnym zostać zatrzymana dotychczasowa **ustawa wyborcza dla reprezentacyj krajów**; ona to postawiła liberalne rządy na nogi, i chciała je w Austryi ustalić na wieczne czasy. Znamy bardzo dokładnie genezę naszych regulaminów wyborczych; baron Bach wypracował je był dla projektowanych przez siebie konstytucyj stanowych.

Ojciec obecnej kostytucyi (Schmerling) użył z tego projektu to, co mu dla dopięcia celu wydało się użytecznem. Najprzód rozkazał wymieść „popów“ z bachowskiego operatu, a pozostałe trzy stany przechrzcić na trzy grupy. Wyrachowanie było proste i trafne: grupa posiadłości większych jest już w połowie w liberalnym obozie, a wkrótce po większej części w nim się znajdzie, bo posiadłości wielkie przechodzą coraz częściej w ręce żydów i fabrykantów; druga grupa — miasta i miasteczka, są nam już duszą i ciałem oddane; zaś głupie chłopy niech wybierają kogo chcą, wybory ich nie będą w stanie przeszkodzić pewnemu już tryumfowi liberalizmu.

„Otóż w tem, dla uwiecznienia liberalnych rządów wymyślonem dziele, konieczną jest radykalna zmiana. Mamy kraje koronne, w których ludność wiejska, będąca na wyższym nieco stopniu oświaty, jest, można rzec śmiało, wszystkiem; tam powinnaby reprezentacya kraju wypływać naturalnym nie wymuszonym wyborem z łona całej ludności W innych częściach kraju, gdzie szlachta i większe posiadłości są wpływowym czynnikiem publicznego życia, powinny takowym pewne prerogatywy, przy reprezentacyi w sejmach być przyznane. Bylibyśmy również za tem, aby pozostawiono nie tylko biskupom ich głosy wirylne, lecz zapewniono także klerowi odpowiednią, chociaż ograniczoną reprezentacyę w sejmie. W państwie chrześciańskiem, — którem Bogu dzięki jesteśmy jeszcze pomimo ustaw bezkonfesyjnych — zajmuje kler w życiu publicznem tak ważne i wybitne stanowisko, że niesprawiedliwą trzeba nazwać ustawę wyborczą, która każe się zadawalać klerowi głosem wirylnym jednego lub kilku biskupów.“

Rozprawy w angielskiej Izbie posłów o których piszemy w dzisiejszym „przeglądzie politycznym“, sprawiły, iż hr. Beust widział się spowodowanym ogłosić jako dodatek do czerwonej księgi dwie depesze, wymienione między Anglią i Austrą w pierwszych dniach wojny prusko-francuskiej. Publikacya ta ma na celu wykazać niewłaściwość użytego przez lorda Gladstone wyrażenia, że rząd angielski przesłał do Wiednia „**upomnienie**“, aby Austrya zachowała w wojnie ścisłą neutralność. Depesze te podamy jutro, dziś wspominamy wszakże, że nic nie wyklucza podejrzenia, czy prócz tych ogłoszonych dokumentów nie istnieją jeszcze jakie inne w tej sprawie, które zdolne są może usprawiedliwić użyte przez dyplomatę angielskiego wyrażenie.

Lwów 6. kwietnia.

„Bogowie się kłócą!“ — powiada *Dziennik polski* z powodu sporu, jaki się wywiązał między lwowskim korespondentem *Czasu* a *Gazetą lwowską*.

Miło nam najpierw skonstatować, że *Dz. pol.* przecież jeszcze jakieś bóstwa uznaje. Żeby *Gaz. lwow.* mogła komukolwiek uzmysławiać takie pojęcie, trudno się było spodziewać; lecz jeżeli to ma *Dz. pol.* uchronić od kompletnego etaizmu — musimy tylko wstrzymać się od wszelkich komentarzy.

Zato cokolwiek sprostować musimy wyjaśnienie rzeczywistych przyczyn tego sporu, podanych przez *Dz. pol.* Powiada on, że chodziło o to, aby „wykomplimentować“ p. Possingera z posady zastępcy namiestnika, i na tej posadzie osadzić jakiegoś Stańczyka; że w tym celu korespondent *Czasu* podniósł różne grawamina przeciw terazniejszemu rządowi i że w odwet *Gazeta lwow.* udowadnia, iż „Galicya nawet bez nominacyi hr. Ludwika Wodzickiego na namiestnika jest i będzie krajem wzorowo źle administrowanym.“

Kto ma słuszność: *Gazeta lwow.* czy korespondent *Czasu* — o tem dopiero później będziemy mogli przekonać się. Korespondent *Czasu* zapewne nieomieszka usprawiedliwić się z ciężkiego zarzutu „bałamucenia“ publiczności, jaki go ze strony *Gaz. lwow.* spotkał, a na takich wyjaśnieniach zyskać może tylko kraj i publiczność, dowiadując się powoli rzeczy, o których im się nie śniło.

Koresp. *Czasu* chybił, ograniczając się na wzmiankach okólnikowych. Widać że nie zna sprawy całkiem gruntownie, „oficyalnie“. Jednak już w samej obszernej odpowiedzi *Gaz. lwow.* wykrywają się zarzuty, któreby można podnieść przeciw c. k. namiestnictwu. Za główny zaś poczytalibyśmy pewien rodzaj animozyi, goryczy, który chyba całkiem nie przystoi tak poważnemu i sędziwemu, bo wiekiem najstarszemu ze wszystkich galicyjskich dziennikowi. Razi to tembardziej, że choćby *Gazeta lwow.* sto razy przed artykułem wydrukowała nadpis „część nieurzędowa“ — nikt nie uwierzy, aby odpowiedź nie była niejako officyalna, a wszelkiej officyalności najlepiej do twarzy spokój odpowiada.

Drugi zarzut, tyczący zarówno *Gaz. lwow.* jak kor. *Czasu* jest ten, że nie wykazały wyraźnie winowajcy. Wprawdzie kor. *Czasu* ograniczył się na ogólniku, że winy w coraz mniej chętnym rozwojowi autonomicznego życia rządzie krajowym trudno poszukiwać na osobistościach pojedyńczych, że ta wina leży raczej w stosunkach fatalnych, w braku naczelnej, silnej władzy, którą tylko rzeczywisty namiestnik posiadać może, a która poskramia żywioły niechętne, anarchiczne, staro-biórokratyczne, jakich niestety dość łatwo doszukać się jeszcze można w machinie rządowej.

Gaz. lwow. powiada na to, że wyjaśnienie niejasne, że winowajcy nie wskazani, i wskazuje ich w sposób tak ogólnikowy, że ich dopiero nikt poznać nie potrafi.

Czekajmy jednak dalszego ciągu tej sprawy, dalszego wyjaśnienia. Podnosić takie szczegóły i wywoływać takie tłumaczenie, jakie dała *Gaz. lwow.* — to wcale zdrowo. Z nich dopiero dowiaduje się kraj o rzeczywistym przebiegu rzeczy, o stosunkach władz między sobą, i o tympodobnych urzędowych okolicznościach, którym publiczne przewietrzenie nigdy zawadzić nie może.

Na czasie zwłaszcza jest coś takiego obecnie, przy zbliżającej się wkrótce zmianie w namiestnictwie. Jeżeli dzisiejszy kierunek rządu kraj. nie odpowiada w zupełności życzeniom i potrzebom kraju, takie uwydatnienie jego stron ujemnych będzie dla przyszłego namiestnika zawsze cenną wskazówką.

Wiadomości z Rzymu.

Pisząc o gwałtach i skandalach, których widownią był kościół al Gesu na dniu 10. marca b. r. wspomnieliśmy, że między insultowanymi przez motłoch znajdowali się także poddani angielscy. Ci wystosowali z tego powodu następujące **oświadczenie**:

Rzym 10. marca 1871.

My niżej podpisani poddani Wielkiej Brytanii oświadczamy niniejszem; że w piątek dnia 10. marca 1871 będąc obecni na nabożeństwie w kościele Gesu w Rzymie, byliśmy wystawieni na zniewagi, insultacye i niebezpieczeństwa. Uważamy za potrzebne oświadczyć, że idąc do tego kościoła nie mieliśmy wcale polityki na myśli.

Większa część z pomiędzy nas jest katolickiego wyznania, i poszła do kościoła jedynie z pobożności. Reszta jest wyznania protestanckiego Nieznaliśmy się wzajemnie; wspólne niebezpieczeństwo, któreśmy przebyli, było pierwszym powodem naszych stosunków.

Kazanie miane przez Jezuitę O. Tommasi, nie zawierało ani jednego słowa o polityce, i nic takiego, coby kogokolwiek choćby lekko mogło obrazić. Kazanie skończyło się około południa. Lud wychodzący z kościoła, ujrzał drzwi tegoż obsadzone przez więcej jak stu ludzi, uzbrojonych w kije wylane z ołowiu (bludgeons). Tych, którzy wyjść chcieli, wciskano napowrót do kościoła, gdzie przez długi czas mimowoli pozostać musieli. Niektórzy schronili się do pobliskich ogrodów, i ztamtąd powrócili do domów pod eskortą gwardzistów narodowych. My pozostaliśmy w kościele, dopóki nie pojawił się w nim jakiś pan w ubraniu cywilnem z trójkolorową szarfą, o którym z początku myśleliśmy że jest komisarzem królewskim p. Gaddo, a później dopiero dowiedzieliśmy się, że jest delegowanym kwestury. Pan ów przyprowadził ze sobą 20—30 żołnierzy, którzy w samym kościele przedsięwzięli kilka aresztowań.

Z gołemi szablami w dłoniach i wśród okrzyków „*birboni*“ uderzali ci żołnierze w prawo i w lewo, rąbiąc mężczyzn i kobiety; nawet w bocznych kaplacach i za baryerą wielkiego ołtarza, przy którym ksiądz mszę odprawiał i komunię rozdzielał. Kilka kobiet zemdlało, a jeden z pomiędzy nas widział, jak żołnierz ciął pewną kobietę szablą w czoło; wiele krwi spłynęło z zadanej rany.

Kilku z pomiędzy nas widziało, jak osoby całkiem niewinne bito szpadą. Delegowany kwestury obecny był przy tych wydarzeniach; kiedyśmy się udali do niego, szukając opieki, i kiedyśmy mu powiedzieli, że jesteśmy cudzoziemcami i poddanymi angielskimi, rozkazał żołnierzowi odprowadzić nas z kościoła aż do Via Cesarini, gdzie nas tenże pożegnał i odszedł. Ztamtąd udaliśmy się do mieszkania p. Jervoise (półurzędowego ajenta angielskiego rządu w Rzymie), który nas wezwał, abyśmy pisemnie skreślili wypadki, które doszły do naszej wiadomości.

Podpisujemy tu nasze nazwiska:

W. Maziere Brady, wicekrólewski kapelan w Irlandyi; W. Winchester (Oxford) z J. M. wojska indyjskiego; Dudley B. Coppinger, kapitan 54 pułku J. M.; C. Bexly Vansittart, student uniwersytetu londyńskiego; M. F. Lomax, Westfieldhouse. Lancashire, F. B. Vansittart; S. M. Coppinger; B. H. Busk (Londyn.)

Wolne-mularstwo (masonerya)

jego dzieje, cele, zasady, środki działania i stanowisko w obec religii i społeczeństwa,

według krytycznych danych, zebranych i ogłoszonych w *Civiltà Cattolicà*

*napisał X.****

I.

Początek sekty masońskiej.

(Ciąg dalszy.)

Jedno ze stowarzyszeń takich utworzyło się w Londynie według projektu Bakona. Członkowie jego, a w liczbie ich niektórzy z przybranych mularzy, zgromadzali się, dzięki tym ostatnim, w loży mularskiej, w celu by ujść wszelkiego poszukiwania, a w końcu zostali wszyscy mularzami w r. 1646. Eliasz Ashmol, znakomity antykwaryusz angielski i założyciel muzeum w Oxfordzie, ułożył sposób wtajemniczania, przepisując obrzadki częścią ze zwyczajów mularskich, częścią zaś z tajemnic egipskich i greckich W roku zaś 1663, gdy przeminęła burza obudzona przez Kromvella, stowarzyszenie stanowczo uorganizowanem zostało według wspomnianych z czasu tego statutów Oto więc i odpowiedź na powyższe pytanie.

Ale jeśli z jednej strony wypadki polityczne, zmiany domów panujących w Anglii, w ostatniej połowie XVII wieku nie sprzyjały spiesznemu rozwojowi tajnego towarzystwa braci przybranych, z drugiej znów strony, od czasu odbudowania Londynu, zniszczonego klęską pożaru w r. 1666, rzeczywiści mularze-rzemieślnicy coraz w mniejszej występują liczbie, tak iż w lat 30, nie ma już prawie śladu istnienia ich, jako oddzielnej korporacyi. Bracia przybrani stają się więc wszystkiem w stowarzyszeniu. Loże ich powstają w różnych miastach Anglii. W epoce wstąpienia na tron króla Jerzego I (1714) loża taka istnieje w Yorku, a cztery podobne wznoszą się w południowych okolicach kraju Rychło wszakże stowarzyszeni spostrzegają, iż rozpierzchłe siły, w skutek odmiennych nieco statutów, nie dość odpowiadają tajemnemu ich przedsięwzięciu. Powstaje ztąd myśl jednych wspólnych wszystkim ustaw. Trzej bracia podejmują się ich ułożenia, a gdy praca ta dokonaną została, odbyło się w Londynie w miesiącu lutym r. 1717 ogólne zgromadzenie masonów i postanowiono: aby założoną była w stolicy wielka loża prowizoryczna, aby stowarzyszeni zbierali się co trzy miesiące, a krzesło przewodniczącego zajmował robotnik najstarszy, który z kolei ustąpić musiał miejsca osobie wyższego stopnia i wpływu W tymże roku wybór padł na Antoniego Sayera, i ten był pierwszym wielkim mistrzem sekty. Następnych lat kilka, mianowicie od r. 1717 do 1722 upłynęło na ściślejszem połączeniu lóż istniejących, przekształceniu pierwszego zarysu statutów, tak że w końcu, w skutek tych prac i zabiegów, powstało stowarzyszenie silne, dobrze uorganizowane, zdolne do skutecznego wykonania swych planów Anderson, z polecenia braci, zebrał w jedną księgę powzięte w łonie sekty uchwały, która zbadana następnie przez 14 innych członków i nieco zmieniona ogłoszona została drukiem w Londynie w r. 1723*). Odtąd właściwie datuje się istotny ruch i życie masoneryi dzisiejszej.

Pozory jakie zachowuje ona, zewnętrzna szata, jaką przybiera, język którego w swym statucie używa dziełem są właściwie dawnego bractwa mularzy, rzemieślników. Ale pod tą skromną barwą, żyje i działa odmienne z istoty stowarzyszenie. I nie jest ono wcale przerobionem, przekształconem z tamtego, dla tego tylko, że jego mówi językiem, jego godła i barwy przybiera. Przybranie to jest raczej zręcznym wybiegiem użytym w celu ukrycia się i tem skuteczniejszego działania; to sztuczne podstawienie jednej społeczności na miejscu drugiej. A owa mniemana starożytność głoszona przez pewnych pisarzy i członków sekty, wymarzoną była skutkiem ich osobistej próżności i ducha czasu lub też na pociechę niektórych braci niezbyt zadowolonych z tego, iż bądź co badź powstali z łona skromnego bractwa wyrobników.

Być że by mogło, w istocie, aby masoni po tylu dopiero wiekach istnienia, ukazali się światu i aby kościół nie odkrył uprzednio tych zasad i faktów, które potępił po raz pierwszy w XVIII. wieku? Klemens XII. Papież w bulli *In eminenti* z dnia 28. kwietnia 1737 roku. Nie, Masonerya dzisiejsza nie ma innego początku ni daty innej nad tę którąśmy wykazali w krótkim naszym historycznym wywodzie. Potwierdza to niewątpliwie 1o. Różnica zasad w statutach uprzednich bractw mularskich, od tych jakie wyznaje późniejsza Masonerya 2o. Podobieństwo zwyczajów i zasad masońskich do tych, które mieszczą w sobie przytoczone przez nas pisma z XVII. wieku. To też Schauberg twierdzi, iż symbolika masoneryi wyjętą jest ze zwyczajów mularzy rzemieślników, z biblii, z tajemnic starożytnych i pism Różowego krzyża (*Rosaceae Crucis*) *); a Buhle, mąż wytrawnej krytyki i doskonale świadom Masoneryi, dowodzi, iż nie zawiera ona nic w sobie, ani w zasadach, ani w ideach, ani w rytuale, czegoby nie było w księgach znanych pod tytułem: *Fama* i *Confessio Ordinis R. C* **), 3o Zgodność tendencyj masońskich z duchem czasu i kraju, w którym się urodziła. Swoboda myślenia i niezawisłość moralna, podstawy masoneryi, przypadają doskonale do owych usiłowań otrząśnienia się z wszelkiej powagi, objawianych podówczas w Anglii skutkiem zasad reformy a wzmocnionych przykładem Bakona w dziedzinie filozofii a Kromvella w polityce Przykład ten, mówi słynny Bukle, pobudził część ukształconą narodu do swobodnego przetrząsania i wyrokowania nie tylko w rzeczach nauki przyrodzonej i w polityce, ale nawet w sferze teologii, a tem począł i wzmógł deizm w końcu XVII. stulecia *).

Jeśli więc niewątpliwie masonerya nie zbyt starożytnego jest pochodzenia, to jeszcze nie mniej pewna i to, iż jest ona niczem innem, jedno nową formą protestantyzmu: w nim i z niego urodziła się, wzrosła i dojrzała.

Gdy tak nowe już powstało stowarzyszenie, członkowie a raczej bracia, — bo tak się nazywają — jęli się skrzętnie jego rozkrzewiania Pierwsze próby stwierdzając skuteczność zasad wskazały potrzebę pewnych zmian co do urządzenia samego. W tym celu rozszerzono władzę lóż w przyjmowaniu adeptów, złagodzono nieco artykuł tyczący się religii, jako zbyt twardy dla katolików, podzieliły się loże grupując się na prowincye, pod przewodem prowincyonalnego W. mistrza, ustaliwszy wprzód główny zarząd i ognisko całego ruchu w Londynie. Zaszłe zmiany ogłosiła nowa księga wydana w r. 1738. Było to jakby ostateczne już wykończenie statutu a jednocześnie podnieta ku pracy krzewienia sekty. To też już w 1726 Anglia liczyła niejedną urządzoną prowincyę; w 1729 gromadzą się loże w Irlandyi i zakładają wielką lożę na wzór londyńskiej, a w ścisłym zostającej z nią związku; w 1736 Szkocya idzie za tymże przykładem. (C. d. n.)

*) The constitution of Freemasons etc. London 1723.

*) Handbuch der Symbolik etc.

**) Origini a destini degli Ordini di Rosa-Croce etc. pag. 275.

*) Histoire de la civilisation en Angleterre.

— Rzymski korespondent do *Tyg. kat.* pisze pod dniem 25. marca między innemi co następuje:

Nerwy Włochów drżą na samo wspomnienie, że pewnego pięknego poranku będzie trzeba opuścić Rzym *la bella Capitale*. *Correspond. de Genéve* donosi, że stronnictwo czerwonych posłało 2 miliony fr. do Francyi, aby podżegać rozruchy w Paryżu i tym sposobem odwrócić Francyę od interwencyi w sprawie Papieża. Bardzo być może; wiedzą oni bowiem, że Francya rozsądna, nierewolucyjna zażąda niedługo rachunku za złamanie traktatu. W tej materyi szczere robi wyznanie korespondent do *Italia nuova* z samego Paryża. Ubolewa nad Francuzami, że zanadto są klerykalni, że ciągle myślą o pomszczeniu się nad Włochami i oswobodzeniu Rzymu, że uważają w ogólności zajęcie Rzymu przez Włochów za największą klęskę podczas kampanii francusko-pruskiej. Jeżeli tak rzeczy stoją w Paryżu, cóż pomyśleć o prowincyi? Synowie tego świata, mężowie kielni uznali za najstosowniejsze podsycać wojnę bratobójczą, a tymczasem zyszczą nieco czasu do przeniesienia ostatecznego stolicy do Rzymu de facto. A jednak ludzie strzelają, a Pan Bóg kule nosi. Pieniądze włoskie podobno we Francyi zabrali, a na domiar nieszczęścia nadeszła z Austryi n o t a urzędowa do gabinetu florenckiego. Długo jej ogłosić nie chcieli panowie ministrowie, aż nareszcie dziś znamy jej osnowę W nocie wyraźnie stoi, że wolność udzielona Papieżowi przez rękojmie florenckie nie jest dostateczną, sumienia katolickie pod berłem austryackiem są zaniepokojone, rząd przeto wiedeński, dbając o pokój swoich poddanych, zwraca uwagę, by stanowisko Papieża było takie, iżby katolików zadowolniło.

Gazety urzędowe włoskie pocieszają się, że nie jest dosyć jasną ta nota, ponieważ nie pisze, czego wyraźnie sobie dla Papieża życzy; dla nas pierwszy ten krok dyplomatyczny jest dobrą zapowiedzią i każe się spodziewać innych tego rodzaju.

Osservatore Romano rzeczywiście już mówi o jakiejś zbiorowej nocie wszystkich mocarstw przeciw Włochom; niewiem ile w tem prawdy, ale że wiadomość ta z takiego pochodzi źródła, zasługuje na uwagę.

Ten zwrot w polityce, grożący przyćmieniem gwiazdy włoskiej, nie dziw, że niepokoi p. Sellę i popycha go nawet do niekonsekwencyi. *Coresp. de Genéve* pisze, że p. Sella zwołał deputowanych katolików w parlamencie florenckim, dając im do zrozumienia, aby podali protest przeciw przeniesieniu stolicy do Rzymu, opatrzony 200 podpisami Ze swej strony minister finansów przyrzekł rozwiązać izbę pod warunkiem, że katolicy do nowej Izby masami garnąć się będą Interpelowani odrzucili projekt, gdyż czas pół środków w polityce już minął. Znaczyłoby to cofnąć się z Rzymu legalnie z w o l i l u d u; ale nie długo panie Sella poczekasz, aby się wynieść z Rzymu najlegalniej w świecie.

Teraz wam powiem wiadomość zupełnie sekretną, którą będziecie wiedzieli komu powiedzieć. Sekretną dla tego, że jeszcze nie wypłynęła na wielki tapet dziennikarski, tylko niektórzy uprzywilejowani o niej wiedzą Ojciec św. wyda niebawem bullę zmieniającą dotychczasowy sposób obierania Papieża. Książę Humbert bowiem z żoną Małgorzatą, jak wam wiadomo, ciągle siedzą w konklawe Kwirynalskim i może myślą o wyborze jakiego Gavazzego na Papieża po śmierci Piusa IX. Tymczasem Ojciec św. ze zmianą okoliczności określa przezornie czynność i sposób przyszłego konklawe, aby rzeczy boże działy się po bożemu.

Dnia 12. kwietnia przypada uroczystość zwykle świetnie w Rzymie obchodzona tj pamiątka powrócenia Ojca św. z Gaety. Roku bieżącego kto będzie miał zdrowe nogi, uda się do kościoła św. Piotra i będzie ogólna komunia św. na intencyą Ojca św. Tego przecież gwarancye florenckie nie zabronią!

Deputacya katolików z Anglii jest w drodze; a jeżeli doczekamy 21. czerwca ujrzymy ze wszystkich stron świata katolików zdążających do stóp Ojca św. na dniu, w którym przeżyje lata pontyfikatu Piotra św Słyszę, że z Księstwa Poznańskiego wiele osób się wybierze.

Rząd nowy kazał zdawać sprawę i opisać wartość majątków kościelnych, aby pewnie niedługo wydać rozporządzenie, że majątki kościelne są własnością narodową, tak jak biblioteka watykańska, muzea i galerye.

Przeciw temu zaprotestowało pięciu kardynałów a mianowicie: kard. Patrizzi, Amat, Paracciani-Clarelli, Milesi i Sacconi i powołują się na naukę Kościoła o dobrach kościelnych i na cenzury latae sententiae w konstytucyi *Apostolicae Sedis.*

Korespondencye „Unii".

Wiedeń, 2. kwietnia.

Odnośnie do sprawy rekrutacyjnej winienem zwrócić uwagę, że jeżeli na owem pamiętnem posiedzeniu sobotniem, ministeryum Hohenwartha odniosło niezaprzeczenie świetne zwycięztwo, to i „Majoritát" nie zaniedbała złożyć dowody swojej nieparcyalności i pokazać, jak według pojęć liberalizmu, prawo wykładać, zastosowywać i wykonywać należy. Może czytelnicy zechcą sobie przypomnieć com pisał o spisie ludności, prawne powody dla których przy poborze rekrutów wykazy z 1857 r. powinny były być wzięte za podstawę do oznaczenia repartycyi, dla czego obliczenie z 1869 r. nie mogło jeszcze do tych czynności być użyte, różnica jaka ztąd musiała się okazać na niekorzyść Galicyi i kilku innych krajów koronnych, oraz, że te wszystkie okoliczności zostały przez posła Smolkę w wniosku mniejszości wydziału, którego był sprawozdawcą, przytoczone; a zdaje się, że one były uzasadnione, i że każdemu łatwo powinny były do przekonania trafić. Otóż jednak „Majoritát" nie uznała za stosowne na to wszystko zważać, ani też pytać, czy prawo, do którego lubi się odwoływać, które stawia wyżej niż słuszność i sprawiedliwość, będzie tu szanowane albo naruszone i uchwaliła, aby pobór i repartycya kontyngensów tegorocznych odbyły się na podstawie niekompletnego, nie ukończonego jeszcze spisu ludności z 1869 r. Prawda, że miała w tem swoje dobre powody — i jeszcze do tego *pro domo sua*, bo do jej składu wchodzą po większej części mężowie z tych właśnie krajów wybrani, w których, podług obecnego stanu rzeczy, spisy dotąd zrobione wykazały się ludności od 1857/ r.; w ciaśniejszych bowiem ojczyznach tych panów, koleje żelazne są liczne, komunikacya z pogranicznemi krajami łatwa, błogie skutki centralizmu namacalniejsze, przemysł bardziej rozwinięty, handel znaczniejszy, chęć do niego u mieszkańców większa. i dla tego liczba ruchomej ludności przybrała rozmiary gdzie indziej nie znane. Mniejsza więc o to, czy spisy za 1869 rozpoczęte, zostały ukończone, czy są ważne i obowiązujące, czy nie, zgoła, że dogadzały członkom większości, którzy w dodatku mieli sposobność zyskania sobie u swoich wyborców popularność poniekąd wygasłą osłabłą; kto wie co się stać może, a nuż też Radę państwa rozwiążą, czy nie lepiej mieć w zapasie jaką taką zasługę dla pochwalenia się przed wyborcami? — szczególnie kiedy zapas tych zasług nie zbyt wielki! Ale oprócz tego może polityka „Majoritát" zyskać i w Galicyi uznanie, a przynajmniej u pewnej części mieszkańców, bo jeżeli ludność chrześciańska wzrosła od 1857, to natomiast handelek wyciągnął z kraju nie mały poczet braci wyznania mojżeszowego, a z tych nie jeden zapewne nie będzie potrzebował stawić się teraz do asenterunku. Więc i to dobre dla liberałów. Po tem zwycięztwie tak zaszczytnem i oni też wystąpili z rezolucyą i wyrazili życzenie, aby rząd został wezwany do przedsiębrania kroków zmierzających do tego, aby Tyrol i Voralberg w tym samym co i inne kraje stosunku, przyczyniał się do obrony państwa. Wiemy gdzie liberały szukają i spodziewać się mogą znaleść sprzymierzeńców, wiemy także, kogo nie lubią; nie ma się więc czemu dziwić, że nie cierpią katolickiego Tyrolu i Voralbergu; ale czyż te dwa kraje nie dostarczą odpowiedniej liczby rekrutów? Czyż stosunkowo do ludności ich landwery nie są liczniejsze niż gdzieindziej? A nadewszystko, czy nie dopiero co N. pan sankcyonował ich praw obrony krajowej? Nareszcie dawnoż to było powstanie w Bocca di Cattaro i czy nikt nie pamięta co je wywołało? Ale gdzieby się też tam liberalizm miał o takie rzeczy pytać! Co znaczy prawo, co świeże doświadczenie, byle wysztukowana większość parlamentarna mogła narzucać swoje widzimisię, i kiedy z temi maksymami jest się zawsze *verfassungstreu.*

Jutro a najdalej pojutrze zbierze się jeszcze Izba panów, aby pomiędzy innemi sprawami, załatwić przed świętami i rekrutacyjną; pytanie tylko czy panowie będą w wymaganym komplecie, bo już niektórzy wyjechali z Wiednia; jeżeli potrzebna liczba się znajdzie, to z pewnością przyjmie prawo przez Izbę poselską uchwalone i błędów żadnych nie poprawi; skład Izby panów jest bowiem znany, a prawosławie konstytucyjne błyszczy tam w całem swojem świetle. P. minister Habietinek udaje się jutro do Pragi, jak zapewniają w interesie li osobistym i dla spędzenia świąt na łonie familii.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Jak donieśliśmy, deputowani polscy w parlamencie niemieckim wstrzymali się od głosowania na adres w odpowiedzi na mowę tronową. Wstrzymanie to uzasadnili w następującem piśmie, które powtarzamy z *Dziennika Poznańskiego*:

Celem uzasadnienia zachowania się naszego przy wniesieniu poprawki, podanej do adresu przez posła Reichenspergera i towarzyszów, która zresztą nie miała wielkiej doniosłości, oświadczamy na mocy §. 59. regulaminu obrad co następuje:

Uchwała wysłania adresu jest wyrazem wszystkich niemieckich frakcyi. Ponieważ niemiecki duch nie chciał przyjąć żadnego akordu, któryby z nim nie harmonizował, przeto Polaków nie powołano wcale do przedwstępnych obrad nad adresem.

Z podziękowaniem przyjmujemy to nasze odosobnienie w parlamencie niemieckim.

Pomimo, że jesteśmy uprawnieni do powitania radośnie zjednoczenia państwowego Niemiec na podstawie narodowej, mianowicie, że reprezentanci Polacy zawsze na polu parlamentarnem współudział w kwestyi tej okazywali, wstrzymaliśmy się od udziału w rozprawach nad adresem i od głosowania Przez zamknięcie dyskusyi stało się niemożebnem niżej podpisanemu posłowi Dr. Niegolewskiemu uzasadnić nasze stanowisko w obec głosowania.

Z tego powodu uzasadniamy głosowanie nasze jak następuje:

„Ze względu, że w najświeższej przeszłości przez niemiecką politykę w użycie wprowadzona zasada narodowościowa, tudzież

ze względu, że przez tęż politykę wskazane prawo historyczne przysługuje nam w całej pełni i znaczeniu;

ze względu, że nasza odrębność w europejskiej familii ludów zadokumentowaną jest przez traktaty dotąd niezniesione;

dalej ze względu na to, że zawsze z niewzruszoną wiernością trzymamy się pełnych chwały tradycyj naszej przeszłości i naszych najświętszych, niespożytych praw do własnego narodowego rozwoju nigdyśmy się nie zrzekali. Musieliśmy wprawdzie w zgromadzeniach reprezentacyjnych ograniczać się przy odpowiednich okolicznościach na protesty, które już przez swoją konsekwencyą dostąpiły uznania."

Z tych powodów jasno się pokazuje, żeśmy w zadokumentowaniu wyłącznie niemieckich uczuć i wyłącznie niemieckich interesów, w jakiejbądź formie one w adresie są objawione, nie mogli wziąść udziału i z tego powodu musieliśmy się wstrzymać od głosowania.

To nasze zachowanie uzasadnione jest zresztą w mowie tronowej. Widzimy bowiem pewną rękojmię dla naszej przyszłości w następujących wzniosłych wyrazach:

„Poszanowanie, jakiego Niemcy się domagają dla własnej swojej samodzielności, przyznają chętnie niepodległość wszystkich innych państw i ludów, tak słabych jak silnych."

Dr. Niegolewski. Hr. Szembek. Turno. Taczanowski. Ks. Czartoryski. Dr. Żółtowski. Rybiński. Mańkowski. Dziembowski. Krzyżanowski.

Francya. (S t a n r z e c z y w P a r y ż u) staje się z dniem każdym nieznośniejszym. Na ulicach nie widać prawie nikogo prócz gwardzistów narodowych którzy bądź aresztują bądź też rekwirują, lub urządzają składki pieniężne i rewidują domy. Ludzi porządnych nie widać prawie, większa ich część nie wychodzi wcale z domu, a kto tylko mógł, wyjechał już z Paryża. Liczba tych co opuścili ognisko rewolucyi, wynosi przeszło 160.000, i codzień nowe tłumy wynoszą się, aby szukać gdzieindziej bezpieczniejszego schronienia. Ucieczka z Paryża jest jednak obecnie bardzo utrudnioną, ponieważ koleje z wyjątkiem kolei północnej, zastanowiły ruch pociągów, a bramy miasta mają zostać zamknięte Ludzie, którzy uciekli z Paryża, rozpuścili prawie całą swą służbę, przez co powiększyła się liczba osób bez utrzymania o jakie 8000 głów. Szkoły prawie puste, bo rodzice boją się wypuszczać dzieci z domów. Wkrótce otrzyma Paryż pewien rodzaj assygnat, które oczywiście będą miały kurs przymusowy Banknoty te fabrykują się w Hotel de Ville w sali zwanej Bonne Nouvelle.

Niemcy. Radzie związkowej przedłożono następujący p r o j e k t d o p r a w a, d o t y c z ą c e g o p o ł ą c z e n i a A l z a c y i i L o t a r y n g i i z p a ń s t w e m n i e m i e c k i e m:

„My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski itd. rozporządzamy niniejszem w imię państwa niemieckiego, za zgodą rady związkowej i sejmu co następuje: §. 1. Ustąpione przez Francyę artykułem I. preliminaryów pokojowych ziemie Alzacyi i Lotaryngii, przyłączone są na zawsze do państwa niemieckiego, z zastrzeżeniem ostatecznego uregulowania ich granic, wymówionego w pomienionym artykule. §. 2. Konstytucya państwa niemiecki go wchodzi w życie w Alzacyi i Lotaryngii z dniem 1 stycznia 1874 roku. Rozporządzeniem cesarskiem w porozumieniu z radą związkową mogą już przedtem wnijść w życie pojedyńcze ustępy rzeczonej konstytucyi. §. 3 W sprawach niepodlegających ustawodawstwu państwowemu przysługuje także p a ń s t w u prawodawstwo w Alzacyi i Lotaryngii i wykonywane będzie aż do wprowadzenia konstytucyi państwowej (§. 2.) przez cesarza w porozumieniu z radą związkową. Wszystkie inne prawa wykonywania władzy przysługują c e s a r z o w i."

Rada związkowa, jak donosi *Kreuz Ztg.*, już przyzwoliła na powyższy projekt, który zatem przedłożony będzie niebawem sejmowi.

Anglia. W angielskiej Izbie posłów rozprawiano ubiegłego piątku znów o polityce neutralnej rządu w czasie wojny i układów pokojowych. Rozprawy te nie są dla Austryi bez interesu. Baillie Cochrane, niezawisły konserwatysta, zainterpelował ministra-prezydenta Gladstona o politykę rządu w sprawie prusko-francuskiej, i postawił w końcu wniosek, aby rząd w interesie europejskiego pokoju ofiarował swe dobre usługi, któreby miały na celu przed ostatecznem załatwieniem sprawy zawarcia pokoju, wyjednać u rządu cesarsko niemieckiego lżejsze dla Francyi warunki. Gladstone zabrał głos i zbijał wszystkie punkta interpelacyi, jeden po drugim. Odnośnie do mniemanego przymierza między Francyą i Włochami, jakoteż Francyą i Austryą, którego zawarciu podług słów Baillie Cochrana przeszkodziła Anglia, powiedział p. Gladstone, że ustępy błękitnej księgi, na które się interpelant powołuje, nie odnoszą się do układu, do którego Włochy z chęcią byłyby przystąpiły, lecz księga błękitna pisze o istniejącej m o ż l i w o ś c i zawarcia takiego układu z Włochami. Dalej mówi p. Gladstone: A u s t r y i w s a m e j r z e c z y p r z y p o m i n a ł l o r d G r a n v i l l e, ż e i s t n i e j ą o k o l i c z n o ś c i, k t ó r e m o g ł y b y r z u c i ć p o d e j r z e n i e n a j e j n e u t r a l n o ś ć. Lecz dlaczego wystosowano do Austryi takie przypomnienie? Oto dlatego: Wiedzieliśmy o pewnej ze strony Austryi skłonności do wystąpienia wprawdzie nie czynnego, lecz przyłączenia się do Francyi w razie, gdyby zdarzenia poszły pomyślnemi tory. Wiedzieliśmy jednak oraz, że pierwsza oznaka stanowczej decyzyi w tym kierunku, sprowadzi wmięszanie się Rosyi do boju, i to po stronie Niemiec. Czyż nie była to straszna dla Europy ewentualność?

Czyż nie było obowiązkiem lorda Granvilla przedstawiać Austryi w drodze przyjacielskiej straszne skutki takiego postępowania i rozszerzenia wojny na całą Europę? O sojuszu Francyi z Danią, któremu podług interpelanta również Anglia przeszkodziła, powiada lord Gladstone, że takowy nicby był Francyi niepomógł a Danii tylko zaszkodzićby mógł, chociaż skłonność Danii do takiego sojuszu łatwo jest zrozumiałą i w żaden sposób na naganę zasługiwać nie może "

Rezultatem tych rozpraw było, iż p. Baillie Cochrane cofnął swój wniosek.

O wrażeniu, jakie te rozprawy sprawiły w Wiedniu, pisze tamtejszy korespondent do *Czasu* pod dniem 4. kwietnia.

„Oświadczenia p. Gladstone, ministra skarbu w parlamencie angielskim, zwłaszcza ustępy Austryi dotyczące, niemiłe tutaj sprawiły wrażenie. Dziś po bajecznych powodzeniach Niemiec i w obec smutnego stanu rzeczy we Francyi, Anglia stara się oczyścić w oczach Prus, i czyni to kosztem Austryi. Rząd angielski, widocznie przestraszony groźbami dzienników pruskich, przez usta p. Gladstona rzuca cień podejrzenia na neutralność Austryi. P. Gladstone powiada, że Anglia zwróciła w czasie wojny uwagę Austryi, iż jej zachowanie się zdoła obudzić nieufność w jej neutralność. Słowa te odnoszą się zapewne do uzbrojeń przez Austryę w lecie przedsięwziętych. Uzbrojenia te, jak wiadomo, były przeciw komu innemu obrócone; oświadczył to jasno hr. Andrassy w sejmie węgierskim. Lecz z mowy p. Gladstone wynika, że Anglia działała jak zawsze podstępnie Popychała naprzód Austryę i Włochy do czynów, a kiedy się Austrya zbroiła, Anglia widząc wielkie sukcesa Niemiec, cofnęła się natychmiast i dawała Austryi rady, aby się rozbrajała Anglia była pierwszem mocarstwem, co miała zamiar wystąpić w obronie Francyi, ale i pierwszem, co się cofnęło od poprzednich zamiarów. Tak samo działała Anglia w r 1863 w sprawie polskiej Kiedy rzeczy miały iść seryo, Anglia się umiała zręcznie uchylić od wszelkiej odpowiedzialności. Hr. Beust niewątpliwie napisze notę z powodu mowy p Gladstona".

Rumunia. (O p o ł o ż e n i u w B u k a r e s z c i e) piszą do pragskiego dziennika *Bohemia* co następuje:

Lubo położenie rzeczy w Bukareszcie jest nader groźnem dla dalszego istnienia utworzonego tamże tronu hohenzollernskiego, to jednak zapoznawać nie można, że obecne poruszenie ma czysto lokalny charakter i że niema żadnej oznaki, aby się ztąd miał wywiązać płomień, któryby i dachowi sąsiada mógł zagrozić. Wątpliwości ulegać nie może, iż wpływ ów zewnętrzny, który w księstwach naddunajskich znajdował zwykle szerokie do działania pole, tą razą zgoła w rachubę nie wchodzi. Poruszenie rewolucyjne najnowszej daty wyrosło samo z siebie, może nawet nie wczas — mimo woli tych, których ręce od dawna już gromadziły materyały palne. W obecnych okolicznościach nie może naturalnie być mowy o wpływie francuskim, wszakże i ów p. Rosetti, który po proklamowaniu rzeczypospolitej udał się do p. Gambetty, znikł zupełnie prawie.

Rosyjscy emisaryusze, będący zwykle najniebezpieczniejszymi gośćiami na ziemi rumuńskiej, nie mają również udziału w obecnym ruchu, boć i w ogóle trudnemby było do uwierzenia, aby Rosya w obecnej chwili, gdzie pierwszy ledwo etap szczęśliwie minęła, miała już znowu tęsknić za nowem starciem. — W rzeczywistości też jest w samym Bukareszcie harmonijne współdziałanie zagranicznych reprezentantów daleko widoczniejszem, niż kiedkyolwiek przedtem W miarę zaś, jak sprawa księstw naddunajskich przestaje mieć charakter między-narodowy — a ma takowy, skoro się z żadnemi nie odezwała zamiarami co do interwencyi obcej, podnosi także i niepokojący jej charakter.

Mocarstwa zdają się to uczuwać i zgodne być w tem, że z żadnej strony nic stać się nie powinno, coby rewolucyę mogło pozbawić charakteru jej legalnego. Lubo to przeszkadzać nie może, by wypadków w Rumunii nie śledzono z największą bacznością, to jednakże nie może też być powodem do wstępnych kroków do dyplomatycznej lub wojskowej interwencyi. Wszystko prawie, co o podobnych krokach w ostatnich dniach donoszono, jest też dla tego albo zmyślonem, albo przesadzonem

Konsulom pruskiemu i austryackiemu udało się wyjednać całkowite wynagrodzenie dla Niemców południowych przez zaszłe ekscesa w d. 22. z. m. Minister Karp mianowany został ajentem Rumunii przy dworach wiedeńskim, berlińskim i petersburgskim

---

Sprawy krajowe.

Wyciąg z protokołów 42 i 43 posiedzenia z r. 1870 i 1—6 posiedzenia Rady szkolnej krajowej z r. 1871. (Ciąg dalszy.)

Art. 49.

Rada szkolna okręgowa zbiera wszystkie podania, odrzuca wprost niezaopatrzone w potrzebne dowody lub wniesione przez kandydatów, przeciw którym świadczą udowodnione postępki niemoralne, lub czyny narażające im usunięcie z posady mianowanego już nauczyciela, a resztę podań udziela wykonawcom prawa prezenty do wyboru wymieniając trzech takich, których ze swej strony uzna za najdogodniejszych na opróżnioną posadę. Jeżeli się o jaką posadę niezgłosiło 3 nawat kandydatów uzdolnionych, należy się odnieść do rady szkolnej krajowej z zapytaniem, czy można przystąpić do prezentowania nauczyciela, czy przeciwnie nowy rozpisać konkurs.

Art. 50

Listę kandydatów wraz z ich podaniami i dokumentami odsyła rada szkolna okręgowa do tych, którzy mają prawo prezentowania, a zatem w myśl artykułu 47. alin 1. do gminy lub rady szkolnej miejscowej.

Art 51

Gmina, rada szkolna miejscowa lub pojedyńcze osoby, mające prawo prezentowania, powinny najdalej w 4 tygodnie zwrócić owe podania wraz z prezentą radzie szkolnej okręgowej, która akta te przeszle radzie szkolnej okręgowej.

Art. 52.

Rada szkolna krajowa zamianuje przedstawionego kandydata jeżeli niema przeciw niemu nic do zarzucenia, wyda mu patent nominacyjny i poleci równocześnie, aby nowo mianowany nauczyciel lub pomocnik wykonał przysięgę przed delegatemrady szkolnej okręgowej według przepisanej roty, i aby mu wypłacono należytość

Przewodniczący zaś rady szkolnej miejscowej lub jego zastępca wprowadzi go do szkoły.

Jeżeli zaś rada szkolna krajowa uzna, że dokonany wybór nie jest odpowiedni, w takim razie zwróci dotyczące akta radzie szkolnej okręgowej z przytoczeniem powodów, dla których przedstawionemu odmawia nominacyi i wezwie radę szkolną okręgową, by zażądała przedstawienia godniejszego kandydata z pośród ubiegających się. Gdy powtórnie czy to ten sam, czy też inny mniej uzdolniony na tę posadę zostanie przedstawiony, natenczas rada szkolna krajowa zamianuje jednego z trzech poleconych przez radę szkolną okręgową.

Art. 53.

Jeżeli mający prawo prezentowania nie oświadczy się w terminie przepisanym (art. 51.) może rada

szkolna krajowa na przedstawienie okręgowej zamianować i bez prezenty jednego z kandydatów.

Art 54.

Każde mianowanie nauczyciela lub pomocnika, dokonane w sposób powyższy, jest stałem. Nie wyklucza to przecież możności przenoszenia nauczycieli ze względów służbowych na inne posady.

Arţ 55.

Nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych mianuje rada szkolna okręgowa w opisany powyżej sposób, lecz bez poprzedniego rozpisania konkursu. Tak samo mianuje nauczycielki robót ręcznych tam, gdzie albo niema osoynej szkoły żeńskiej, albo ją powierzono osobom płci mezkiej i przedstawia do potwierdzenia rady szkolnej krajowej.

Bez konkursu również przyznaje się nauczycielom co 5 lat dodatki do płacy i posuwa się ich na wyższe stopnie płacy w szkołach tej samej kategoryi.

(C d n.)

Kronika.

Lwów dn. 6. kwietnia. Pomimo pseudo liberalnych wpływów rozsiewanych przez owych apostołów liberalizmu religijnego — dzień dzisiejszy jest pocieszającym dla nas dowodem że nie wygasła jeszcze wiara, zaszczepiona od dzieciństwa w sercach polskich i choć zziębiona wpływem antykatolickich doktryn, jednak w chwilach poważniejszych, uroczystych wydobywa się na wierzch, jak fijołek z pod śniegu. Kościoły przepełnione ludźmi, w restauracyach z małymi wyjątkami zachowują post. Owa prawdziwie niegodziwa moda popisywania się jedzeniem mięsa w wielki piątek, uważamy że znacznia zstąpiła już z pola. Czasy, w których żyjemy, każdy dzień napietnowany widocznie palcem bożym wzbudza mimowoli uczucia poważniejsze, odradza zamarłe uczucia religijne, bo każdy patrząc na burzę wstrząsającą dziś posadami świata, z trwogą zapytuje: co będzie z nami? Co jutro będzie? A stare polskie przysłowie mówi: kiedy trwoga to do Boga.

— **Morderstwo.** W Mnikowie w powiecie krakowskim zamordowany został 24. z. m. włościanin Wincenty Suska Podejrzaną o popełnienie tej zbrodni żonę zamordowanego aresztowano

— **Nieszczęsne wypadki** W Hadynkowicach w powiecie husiatyńskim znaleziono 28 z. m. w lesie ciało zabitego wystrzałem ze st zelby leśniczego Juliana Winiarskiego Ponieważ przy zabitym znaleziono kilkadziesiąt zł. więc nie zdaje się żeby śmierć Winiarskiego wynikła z morderstwa lub zabójstwa.— W areszcie sądu powiatowego w Szczercu w powiecie lwowskim powiesił się Hersch Maiblum, obwiniony o zbrodnię podpalenia. — W Białej w powiecie czortkowskim znaleziono 25 z. m. ciało nieżywego niemowlęcia. Żandarmerya aresztowała podejrzaną o tę zbrodnię dziewczynę z Białej, która zeznała, że dziecię swe, które nieżywe na świat przyszło, podrzuciła.

— **Pożary.** Dnia 25. marca zgorzały w Filipkowcach w powiecie brozowskim, trzy zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 1900 złr. Dnia 26. marca zgorzała w Semenowie w powiecie zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda (niezabezp.) wynosi 1500 złr. Dnia 20 lutego zgorzała w Skorodnem w pow. liskim dworska stodoła ze zbożem Ogień miał być podłożony. Szkoda (zabezp.) wynosi 1000 złr. Dnia 15. marca zgorzała w Zagorzu w pow. sanockim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabez.) wynosi 1500 złr. Dnia 19. marca zgorzała w Wielopolu w pow. ropczyckim stodoła Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 184 złr. Dnia 20 marca zgorzało w Dembowej w pow. pilznieńskim, dwie stodoły włościańskie Przyczyna pożaru niewiadoma Szkoda (niezabezp) wynosi 380 zł. D. 28 marca zgorzał w Żabiu w powiecie kosowskim, stóg siana Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 200 złr. Dnia 22 marca zgorzała w Tęgoborzy w pow. nowo sądeckim stodoła dworska. Ogień miał być podłożony. Szkoda (niezabezp.) wynosi 600 zlr. Dnia 29 marca zgorzała w Pohorcach w pow. rudeńskim karczma. Przyczyna pożaru niewiadoma *G. L.*

P. Mariotte w Wiedniu, wynalazł sposób reprodukowania druków, litografij i t. p., za pomocą połączenia fotografiji z galwanoplastyką. Sposób ten, nazwany przez wynalazcę heljografją, daje możność drukowania planów, map jeograficznych, i w ogóle rozmaitych rysunków, bez uciekania się do rycia na miedzi lub innym metalu.

— **Dla miłośników numizmatyki.** — W pobliżu Nebotyna w Czechach znaleziono temi dniami 21 sztuk mocno zardzewiałych monet. Po mozolnem odczyszczeniu okazało się, że są to medale z lanego żelaza. Dwa egzemplarze szczególnie dobrze zachowane Jeden z nich ma na aversie popiersie z napisem: *Casimirus Jagellonides*, na rewersie: *Jagellonis filius alter, Prusiam volentibus incolis, jugo Teutonum eruptam, regno restituit, provinciamque fecit. Obiit Grodnae A. D. 1492 aetat 66, reg. 45 D. 7. Jun.* — Drugi medal ma popiersie z napisem: *Joannes Albertus, Casimirus filius tertiogenitus Vladislai Hungariae et Bohemiae regis, ac divi Casimir frater, Scytarum victor, cum Valachis in praelio minor obiit Torunii A D. 1501, aetat. 41 reg. 9. D. 7. Aug.* Pod każdem popiersiem znajdują się drobniuteńkiem pismem litery: *J. P. H.*

— *Unita cattolica* przytacza różne niegodziwe zdania wypowiedziane przez deputowanych włoskich. I tak Andreotti rzekł: „potrzeba nam rewolucyi przeciw nabożeństwu katolickiemu.“ Miceli: „musimy zburzyć papieztwo.“ Custiglia: „Katolicyzm taki jaki istnieje jest naszym największym nieprzyjacielem,“ Crispi: „Wszystko napróżno póki nie obalimy katolicyzmu.“ Petrucelli della Gattina: Zaiste, katolicyzm jest narzędziem rozdwojenia, on nam przynosi nieszczęście i trzeba go zniszczyć.“ Salwator Moreli nazwał religi katolicką *szatańska*, a Mauro Macchi nazwał fakt zawieszenia krucyfixu zuchwałą próbą reakcyjną.“

— **Dr. Pichler**, uczony niemiecki, którego — jak to donieśliśmy — schwytano na kradzieży książek w cesarskiej bibliotece w Petersburgu, nie został wydalony za granicę państwa moskiewskiego, lecz postawiony w stan oskarżenia o zbrodnię spr eniewierzenia.

— **Kiedy hr. Bismark** opuszczał hotel w Wersalu w którym mieszkał przez 4 miesiące, właścicielka domu upominała się o wynagrodzenie za wyrządzone szkody w umeblowaniu. „Pani chcesz wynagrodzenia — odrzekł oszczędny a dowcipny kanclerz — ależ ja pani pozostawiam muzeum w tym domu, i masz pani fortunę w ręku, pozostaw tylko wszystko jak jest i pokazuj ciekawym, oto np. pióro którem podpisany został preliminarz pokoju; ta plama na stole z kałamarza który w chwili rozpaczy wywrócił wasz p. Juliusz Favre; ta zmięta rękawiczka to cesarza Wilhelma, ta dziura na kobiercu to z cygara które rzucił hr. Moltke, to pokrycie jedwabne rozdarte na fotelu to od ostrogi następcy tronu..“ Niewiadomo czy gospodyni z tej rady skorzysta, to jest jednak faktem że hrabia szkód nie zapłacił.

— **Obecny rewolucyjny rząd paryzki**, ogłasza wprowadzenie nowego kalendarza postanowionego w 1793 r. przez konwencyę narodową francuską Kalendarzowi temu służy za podstawę dziesiętny podział czasu Doba podzieloną jest na 20 godzin, godzina na 100 minut, minuta na 100 sekund. Miesiąc składa się z trzech dekad, po dziesięć dni zawierających nazywanych Primidi, Duodi, Fridi Quadrati, Quintidi, Sextidi, Septidi, Ostidi, Nonidi, Decedi. Ostatni z tych dni jest przeznaczony na spoczynek. Dzień każdy miał jeszcze swą oddzieloną nazwę, ale nie od świętego tylko od ważności swej ekonomicznej odnośnie do pory roku. Rok podzielono na 12 miesięcy po 20 dni liczących; a początek jego naanaczono na jesienne porównanie dnia z nocą, to jest na 22 września. Miesiące jesienne zwą się: Vendemiaire (miesiąc zbioru wina), Brumaire (mglisty), Frimaire (szronowy); zimowe: Nivose (śnieżysty), Ventose (wietrzny), Pluviose (dżdżysty); wiosenne: 'Herminal (kiełkujący) Florial (kwietny), Prairial (łąkowy); letnie: Mesidor (żniwny), Thermidor (upalny), Fructidor (owocny). Dla dopełnienia roku astronomicznego, do powyższej rachuby dającej tylko 360 dni, dodawano co rok dni 5, a w roku przestępnym 6 Kalendarz ten zmieniony został na rozkaz Napoleona I, dekretem senatu z 9. września 1805 r., a z d. 1ym stycsnia r. 1806 powróciła Francya do kalendarza Gregoryańskiego.

— **Szkoła europejska w Japonii.** W Japonii istnieje szkoła specyalna w Jeddo dla nauki języków europejskich. Szkoła ta, nazywajaca się „Dajgaku Nanko“, to jest wyższa szkoła południowa, złożona jest z oddziałów: angielskiego, francuskiego i niemieckiego; oddział angielski liczy 500—600 uczni różnego wieku; francuski liczy około 200, niemiecki zaś, który przed ośmioma miesiącami rozpoczął swoje istnienie z 4ma uczniami, dziś ma ich około 160 Zadaniem głównem szkoły jest nauczenie powyższych języków; jednakowoż szkoła niemiecka jest podzielona na klasy, w których po części uczą także arytmetyki, geografii, historyi i zasad umiejętności ścisłych i przyrodzonych. Nie należy robić sobie o tej szkole za bardzo wysokiego pojęcia; Japończycy uczą się wprawdzie języków z łatwością, ale bardzo wcześnie przychodzą do przeświadczenia, że już dosyć umieją i dla tego brak im zupełnie najpowszechniejszych wiadomości elementarnych, niezbędnie potrzebnych do zrozumienia jakiejkolwiek książki, lub do rozmawiania o jakimkolwiek przedmiocie. Nieszczęśliwy alfabet chiński jest również dla nich wielką przeszkodą, niepozwalającą ich szkołom wyjść po za obręb mechanicznego ćwiczenia się w czytaniu i pisaniu skomplikowanych zgłosek, co właśnie tamuje wszelki ich postęp. Szkoła mieści się w obszernym gmachu, zbudowanym w stylu japońskim. Szkoła niemiecka jest oddzielną od innych Dla uczni przybywających z daleka, urządzono mieszkania na 350 osób; urządzono również mieszkania dla niższych nauczycieli Japończyków. Nauczyciele cudzoziemcy mieszkają w domach po europejsku zbudowanych za czasów Tajkuna, dla poselstwa francuskiego wojskowego Szkoła jest bogato uposażona pod względem zaopatrzenia jej w naukowe środki i płace nauczycieli, i pod tym względem nie można Japończykom zaprzeczyć godnych uznania usiłowań Ale co się tyczy nauki, podobni są do większej części poczynających coś nowego; chcieliby od razu zacząć od umiejętności kameralnych, analizy chemicznej, rachunku różniczkowego i t p. przedmiotów, a w rzadkich tylko wypadkach mają rzeczywistą chęć do zapoznania się gruntownie z umiejętnością.

Gaz. Polsk

W stanach zjednoczonych wynaleziono maszynę do kopania rowów. Budowa jej jest następująca: na wozie żelaznym, mającym 40 stóp długości i 12 stóp szerokości, na czterech kołach, stawia się maszyna parowa o sile 23 koni. Noże w liczbie 4ech, są szerokie na dwie stopy, zaostrzone z jednej tylko strony i obracają się około osi; noże te zapuszczone są do ziemi i kruszą ją: dwa szafliki na łańcuchach zabierają ziemię i wyrzucają takową na pjachtę gutaperkową zkąd ziemia przechodzi do tylnej części maszyny i zsypuje się po obu stronach rowu. Noże można opuszczać i podnosić stosownie do tego, jakiej głębokości mają być rowy. Próby wykonane w San-Francisco przekonały, że maszyna ta może wykopać w ciągu dnia rów długi na $^2/_5$ mili, głęboki na $4^1/_2$ stopy i szeroki na 4 stopy, na dnie zaś szeroki na 28 cali. Do obsługiwania maszyny potrzebny jest tylko maszynista i rdbotnik. Maszyna ma 160 cetnarów wagi.

— **List z Ameryki.** Z łaskawie nam udzielonego listu ziomka naszego p. A. B., który bawi obecnie w Cincinnati, wyjmujemy szczegóły, zdolne zdaniem naszem obudzić niejaki interes w szerszych kołach publiczności. —

Oto wyjątki pomienionego listu:

Cincinnati (Ohio) North America, 12. March 1871.

Zaraz jakoś po mojem przybyciu tutaj z Galicyi w lecie z r. powrócił był z Soboru po kilkoletniej niebytności, tutejszy arcybiskup przewielebny John B. Purull; w sam dzień jego przyjazdu wszyscy katolicy tak z Cincinnati, jakoteż z pobliskich okolic, wystąpili uroczyście na przyjęcie onegoż, wszystkie kościoły i ulice nawet przybrały szatę świąteczną, przez kilka godzin wielka procesya ciągnęła się na kilka mil odległości aż do dworca kolei, wszystkie Bractwa i inne Stowarzyszenia religijne wystąpiły z odpowiedniemi chorągwiami i huczną muzyką naprzeciw (naliczyłem przeszło pięćdziesiąt strojnych chorągwi). Powóz przeznaczony dla zacnego prałata był umajony kwiatami i zielonemi wieńcami — cała ta uroczystość trwała od południa aż do wieczora, a przyłączyło się do niej nawet wielu mieszkańców innych wyznań, albowiem tutejszy arcybiskup jest tu bardzo szanowanym przez wszystkich

Miasto Cincinnati jest bardzo porządnie zabudowaniem, leży nad rzeką spławną Ohio w Państwie tegoż nazwiska, i posiada bardzo przyjemne i urozmaicone okolice, liczy około 200.000 mieszkańców, z których blisko trzy części są katolicy, najwięcej Irlandczycy, którzy głównie podtrzymują Katolicyzm w Ameryce.

Niedawno wyczytałem ze zdania sprawy tak zwanej komisyi poborczej, że w Cincinnati jest około 144 różnych kościołów i domów pobożnych, z których 21 należy do wyznania rzymsko-katolickiego, własność realna przypisana do tych kościołów katolickich wynosi około półtora miliona dolarów amerykańskich (dolar = 2 zlr. 40 kr), lecz ta wartość jest prawie tylko normalną i wynosi prawie o połowę więcej, gdyż u nas przy taksacyi dóbr ziemskich w celu poboru podatków, każda realność oszacowana jest tylko na połowę, a w niektórych razach tylko na trzecią część wartości. NB. wszystkie kościoły, domy pobożne, dobroczynne instytuta i szkoły są wolne od wszelkiej taksacyi.

Wszystkie narodowości z Europy mają tu swoich reprezentantów, a najwięcej ze szczepu Germańskiego i Celtyckiego, czyli Irlandskiego, najmniej jest Francuzów i tylko w pewnej liczbie po niektórych wielkich miastach, jakoto w Nowym Yorku, w St. Louis, Chicago i Nowym Orleanie. — Co do Polaków, to tych tutaj jest tak mała liczba, że nie ma co wspominać — do kilkuset będzie w Nowym Yorku, najwięcej wychodźców z różnych części Polski, z kategoryi politycznej, zresztą po niektórych miastach można natrafić na kilku lub kilkunastu, n. p. tutaj w Cincinnati znam ich około pietnastu, z których około tuzina pochodzi z Poznańskiego, trudnią się najwięcej rzemiosłem i niektórym dobrze się powodzi. — Jest tu jeden tylko emigrant z r. 1830, rodem z Warszawy, ze szkoły podchorążych, lecz już w bardzo podeszłym wieku. — W Chicago, mieście bardzo handlownem i wzrastającem, położonem około 300 mil (ang.) na zachód, jest do kilkuset familij osiadłych z klasy roboczej, najwięcej z Poznańskiego lub ze Szlązka; niedawno wystawili sobie kościółek katolicki i mają własnego polskiego księdza; — do nas tutaj w Cincinnati dojeżdża czasami ks. Karge, O. Franciszkanin, były żołnierz z powstania w roku 1830, brat jego był sławnym pułkownikiem, lecz podobno już nieżyje; także już nieborak w bardzo podeszłym wieku i upadający prawie na siłach

Zima tego roku była u nas dosyć łagodną i tylko z małemi i krótko trwającemi przemianami, — prawdziwie klimat tutejszy, w porównaniu z galicyjskim, może się na śmiało nazwać bardzo łagodnym; — najwięcej w tej porze słońce nam przyświeca, i tak pogodne dnie, jakby w najpiękniejszej jesieni we Lwowie. — Od początku marca mamy powietrze jakby wiosenne; 1. marca mieliśmy grzmot i błyskawice, właśnie jakoś po południu pomiędzy drugą a trzecią godzinami, kiedy sam siedziałem w biórze zajęty rysunkami, tak silny piorun uderzył, że aż cały budynek się zatrząsł Od tego czasu bardzo pogodne dnie, wszędzie już pokazuje się zieloność, drzewa poczynają rozwijać się, a nawet i ptaki te wieczne towarzysze wiosny, zaczynają śpiewać. Moje bióro jest położonem na wielkiej górze, w pośród przepysznych ogrodów i wiejskich rezydencyi, — codzień muszę tam chodzić, tak dalko jak z rynku we Lwowie na kopiec i cały dzień tam zostaję aż do późnej nocy.

— **„Przeglądu Lwowskiego“** wyszedł poszyt siódmy i zawiera: 1. Moderantyzm X Z. G. 2. Od Redakcyi (z powodu artykułu p. Szujskiego) X. Edward Podolski. 3. Kodeksa dyplomatyczne (dokończenie) X. Ign. Polkowski. 4- Z czasów Józefińskich (dok.) W.Ł. 5 X. Wiktor Ożarowski (portrety pośmiertne) hr. Z. L.Dębicki. 6 Karta wspomnień (pamiętniki) Berlicza Sasa 7. Typy i figury z komedyi życia codziennego (ciąg dalszy) III. Karyerowicz polityczny. 8. Zapiski historyczno-archeologiczne: Wiązania—pierścienie—przez dra. Skrzydylkę. 10. Notatki literacko-bibliograficzne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 3 kwietnia. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.75—9 50, żyta 160 fnt 5 25—5 30, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —·—., jęczmień 140 fnt. 4.60—4.80 hreczka 140 fnt. 4 30—4 50, owies 100 fnt 3.10—3.20, kukurudza 170 fnt 7 00—7.25, groch 6.50.8.00 złr. soczewica 180 fnt 8.00—8.25, fasola 180 fnt. 9.—10.50, jagły 180 fnt. 12.50.13.50 złr., koniczyna 180fnt. 58—65 złr, rzepak zimowy 150 fnt. 15 00—15 50 złr, rzepak letni 150 fnt 13.——13.25 złr., lnianka 150 fnt. 9 50—10 00 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 25—5.40, siemię lniane 150 fnt. 9.50—10 00, anyż rosyjski ctn. 21 50—22.75 złr., anyż płaski ctn 18.—19.00 złr, kminek 100 fnt. 15.50—17.— złr, len 100 fnt. 14 23 złr., konopie 100 fnt. 16—19.00 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50 27.— złr., miód patoka 100 fnt. 24.50—25, wosk żółty lwowski 100 fnt 100—115 złr, wosk żółty wiejski 100 102, potaż słomiany 100 fnt 11.75 12.00 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00 17.00 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 30—31 złr., olej rzepakowy rafin, 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt 28—29 złr., olej konopny surowy 100 f.24.00 26 00złr., olej konopny rafinowany 100 ft 30—31.00 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 00 00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —— złr., łoju 100 fnt 30.—30.50 złr., wiadro spirytusu 18 00—18 25. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża. Rokoszanie, choć widzą, że szanse ich prawie żadne, nieprzestają bratobójczej walki, owszem głoszą, jak niegdyś Gambetta, że nieustąpią, choćby przyszło bić się na noże. Wprawdzie ukonstytuował się w Paryżu, jak donoszą telegramy z d. 5 b. m. komitet pojednawczy złożony z merów i deputowanych paryskich i konferował już z członkami komuny, komuna atoli niechce ustąpić i postępuje tak, jakby przynajmniej pół Francyi miała za sobą. — Teroryzm nie ustaje, owszem wzmaga się w tym stosunku, w jakim bledną nadzieje uzurpatorskiego rządu. Obecnie dopuszczono się nowego gwałtu na osobie arcybiskupa paryskiego, męża najgodniejszego, aresztowano go i postawiono go w stan oskarzenia jako spiskującego na całość i bezpieczeństwo państwa (?!). W ogóle duchowieństwo najbardziej jest prześladowanem przez rokoszan. W Paryżu panuje niezadowolenie i rozstrój. Obawiają się walki ulicznej z wojskiem, aby temu zapobiedz organizują się liczne zgromadzenia przemawiające za pokojową interwencyą. Rząd powstańczy rozpędza te zgromadzenia i prześladuje tych co marzą o pojednaniu i zatamowaniu dalszego rozlewu krwi bratniej.

Z Bordeaux donoszą pod dniem 6. b. m. ze wojska wersalskie obsadziły całe wzgórza Chatillon. Dla oszczędzenia przelewu krwi, nie zarządzono ataku na forty Issy i Vanves, gdyż forty te w razie wzięcia Paryża i tak poddać się muszą.

Z tych to warowni rokoszanie ostrzeliwają ciągle redutę Chatillon. Nocne ich ataki na Severs zostały odparte.

W Limoges wybuchło powstanie. Pułkownika od kirysyerów zamordowali powstańcy.

W Wersalu żywią nadzieję, że powstanie już w tych dniach zostanie stłumionem.

W Marsylii panuje spokój. 500 jeńców oddano pod sąd wojenny.

Z Berlina donoszą, że doniesienia dziennikarskie o rokowaniach, albo zawarciu traktatu względem wejścia Luxemburga do cesarstwa niemieckiego, nie mają najmniejszego faktycznego punktu oparcia.

W Berlinie odbywała się przedwczoraj pod przewodnictwem króla narada jenerałów, ze względu na zachowanie się wojsk pruskich w obec powstania paryskiego. Na naradę tę zjechał z Amiens jen Goeben, a brali w niej udział: Bismark, Moltke, królewicz, Roon, Podbielski, Tresków i Aldebyll. Uchwalono, że wojsko pruskie ma się zachować neutralnie, ale gdyby powstańcy najmniej tylko uchybili przeciw punktom przedugodnym, w takim razie wojska niemieckie mają na nich uderzyć.

Z Rzymu. Według telegramu do tutejszych dzienników Ojciec św. zarzucony jest adresami, w których błagają go, aby święta Wielkiejnocy odbywały się z uroczystością, z jaką obchodzono je od lat niepamiętnych. Papież atoli w obec tego, co się dzieje w Rzymie obstaje przy zupełnem zaniechaniu uroczystości. Obawiają się tutaj nowych niepokojów.

Kardynał Antonelli otrzymał już urzędowne zawiadomienie, iż włoski parlament dnia 1 sierpnia przeniesionym zostanie do stolicy papieskiej.

Z Florennyi. Visconti-Venosta zamierza ustąpić z gabinetu.

W Bukareszcie na pozór panuje spokój, w rzeczywistości jednakże spokój to przed burzą. Książe Karol bawi ciągle w swym zamku rezydencyjnym, którego strzegą liczne wojska. Bez przepustki nie można nawet zbliżyć się do bram zamku. Na ulicach policya aresztuje każdego, kto tylko jej się nie podoba. Nie wolno nawet trzem osobom razem stać na ulicy. W Bukareszcie stan wojenny w całem tego słowa znaczeniu. Z stolicy Rumunii telegrafują pod dniem 6. b. m, iż obecne ministeryum zamierza byłemu ministrowi ks. Ghika, wytoczyć proces o zbrodnię stanu. Według tego telegramu wyszłego z pod cenzury rządowej, stanowisko księcia Karola polepsza się.

Z Konstantynopola. Rząd turecki zamierza sprzedać drewnianą flotę wojenną, a zakupić monitory i kanonierki któreby wyprawił na Dunaj.

Według dzienników rosyjskich, delegaci różnych powiatów bułgarskich powróciwszy z Konstantynopola ze zjazdu kościelnego, zawiązali się tajnie w komitety i postanowili nie zezwalać na rządy duchowieństwa fanaryockiego (greckiego), lecz każdego władykę, któryby lud uciskał, zabić lub wypędzić, uważać dyecezye, któreby uznały patryarchat w Stambule, za dopuszczające się zbrodni kraju, wypędzić nauczycieli kraju. Spiskowi liczą na wsparcie Rosyi w razie, gdyby Porta przeciw spiskowcom wystąpiła.

W Bułgaryi ścierają się bowiem już nie tylko dążności unii z Rzymem ze schyzmą, jak było to nie dawno, lecz wpływy rosyjskie z tureckiemi na polu kościelnem i synod petersburgski z patryarchą greckim w Konstantynopolu.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 5. kwietnia 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 114 25 Akcye kredyt. węg. 93 50 Anglo-austr. 273.75 Akcye Karola Ludw. 264.25. Kolej siedmiogrodzka 168 50. Kolej południowa 181.10. Kolej Alf 173 50 Kolej państwowa 418 50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 179.00 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 158.50. Kolej północna 222 50. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg. wschodnia 85.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74 25. Losy z 1864 roku 123.25. Usposobienie dobre.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 5. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr. sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	736.68	— 0·4	88	Pd. sł.	2
2. godz. po poł.	734.87	+ 8·1	35	„ „	3
9. godz. wiecz.	737.59	+ 5·9	56	Pd. W. bsł.	4

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. kwietnia.	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika.	263 00	264 25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 00	176 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	117 00	119 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	81 75	82 50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	72 75
Banku hipot. galic. 6%	87 80	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87 50	88 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 25	74 80
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 85
Dukat cesarski	5 82	5 86
Napoleondor	09 90	09 97
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 25	123 00
Wiedeń dnia 30. marca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 40	58 60
„ „ „ srebrem	68 20	68 30
pożyczka ost z r. 1839	278 00	279 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	89 25	89 75
„ „ „ 1860	95 40	95 60
„ „ „ 1864	123 90	124 10
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	122 25	122 75
Oblig indemniz galic	74 25	74 75
„ „ bukow.	72 00	72 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	270 25	270 75
Centralny bank	60 00	61 00
Kredytowy zakład	269 30	269 50
Franko-Austryackie	115 50	116 00
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	88 00	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	116 00	117 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	726 00	728 00
Vereinsbank	108 50	109 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	81 40	81 60
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	172 50	173 00
Karola Ludwika	253 50	254 00
Północna Ferdynanda	2143 00	2153 00
Franciszka Józefa	195 00	195 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	174 50	175 50
Rudolfa	160 50	161 00
Siedmiogrodzka	167 00	167 50
Staatsbahn	405 00	406 00
Południowa	182 00	182 50
Tramway wied	208 00	208 50
Łupkowska	158 25	158 55
Węgierska północna	158 00	155 00
„ wschodnia	85 25	85 75
Listy za tawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	87 75	88 25
Bank włościański galicyjski	87 50	88 00
Tow kred ziem. gal 4%	71 75	72 25
„ „ „ „ 5%	80 25	80 75
Bank nar. austr. 5% m k.	97 20	97 50
Bank nar austr 5% w. a.	92 70	92 80
Bodencredit w srebrze 5%	106 40	106 60
Bodencredit w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr)		
Alföldzka kolej	88 80	89 00
Ferdynanda północna	104 30	104 50
Karola Ludwika dawn	103 00	103 50
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwów.-Czern -Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ „ z III em	82 00	82 75
Rudolfa	89 75	90 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 50	90 00
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	136 00	137 00
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 40	92 60
Elżbiety nowa	101 75	102 25
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 25
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	162 00	162 25
„ Rudolfa	14 50	15 20
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	92 10	92 20
Paryż 100 frank.	48 70	00 00
Londyn 10 ft szterl	125 00	125 10
Frankfurt 100 zł ol w p N	104 30	104 40

Bank Krajowy Galicyjski.

Pierwsze zwyczajne walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

odbędzie się

w Poniedziałek dnia 1. maja 1871 o godzinie 10 przed południem w lokalnościach Banku.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie.
2. Przedłożenie Bilansu od rozpoczęcia czynności Banku do 31. grudnia 1870.
3. Postanowienia względem użycia czystego zysku.
4. Wybór Wydziału rewizyjnego dla sprawdzenia Bilansu.
5. Zmiana Statutów, względnie rozszerzenie zakresu działania.

Uprasza się PP. Akcyonaryuszów życzących brać udział w Zgromadzeniu, ażeby w myśl §. 25 Statutu *) złożyli akcye swoje czyli kwity interymalne z kuponami najpóźniej do 10. kwietnia r. b. w kasie Zakładu we Lwowie; w c. k. uprz. austr. Banku związkowym (Vereinsbank) we Wiedniu, nakoniec u PP. Blau & Epstein w Krakowie.

Lwów dnia 18. marca 1871. Rada zawiadowcza.

*) Posiadanie 25 akcyj a względnie kwitów interymalnych nadaje prawo jednego głosu na Zgromadzeniu walnem. Nieobecnych członków zastępywać mogą pełnomocnicy pisemnie do tego umocowani, którzy jednak muszą być Akcyonaryuszami do głosowania uprawnionemi.

Pupile, kurandy i osoby moralne, mogą być przez zastępców prawem lub statutami ustanowionych, chociażby ci zastępcy nie byli Akcyonaryuszami reprezentowani.

W celu wykonania prawa głosowania, złożone być mają akcye względnie kwity interymalne razem z kuponami najdalej 20 dni przed zebraniem się Zgromadzenia walnego w kasie Towarzystwa we Lwowie lub w innych miejscach przez Radę zawiadowczą wyznaczonych. 170 3—?

Nadesłane.

Żadnemu matematykowi loteryjnemu nie udnło się dotychczas to, co profesorowi matematyki R. v. ORLICE za pomocą jego statystyczno-matematycznej metody, ażeby prawie o pewność graniczącą prawdopodobność wygrania w loteryj osiągnąć. Tysiące podziękowań, ludzi uszczęśliwionych jego instrukcyą gry potwierdza prawdę tego wyrzeczenia. Te instrukcye gry są przystępne i uboższym (honorarium 10% od wygranej), trza tylko udać się z zaufaniem do wynalazcy profesora von ORLICE w Berlinie (Wilhelmstrasse Nr. 129. **Na zapytania bezpłatna odpowiedź.** *D. K*

162 2—?

Wydawca, Ks. Otton Hołyński. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.